



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 6 lutego 1938 r.

- g. 7. Msza św. — ks. F. Gryglewicz, nauka — ks. Proboszcz.
- g. 9. Msza św. — ks. Proboszcz, nauka — ks. Kałuski.
- g. 10. Msza św. — ks. E. Weber i naukę.
- g. 11. Suma — ks. Kałuski, kazanie — ks. Proboszcz.
- g. 15.30 Nieszpory.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Tadeusz Wrana.

Zapowiedzi:

Stanisław Koziół, k. z Sosnowca z Heleną Borowicz, p. z par. tut.; Paweł Stasz, k. z Franciską Chelchelską, p. ob. par. tut.; Władysław Smółka, k. z Władysławą Kita, p. ob. par. tut.; Stanisław Graczyk, wd. z Stefanią Suchacką, wd. ob. par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Stanisław Paks z Leokadią Jaskólską.

Zmarli:

Piotr Kwiatkowski 68 l. Piotr Włoszczek 40 l. Jerzy Hajduk 2 1/2 r.

Rozznice zgonów:

Stanisław Kosin, Józef Hołowiński, Marianna Synowiec, Władysław Araszkiewicz, Mikołaj Drela.

Pieśni:

1. Gdy mnie ranna zorza budzi.
2. Biedny kto Ciebie nie zna od powicia
8. Przyjdźcie do mnie wszyscy —

Dla uzyskania Synostwa Bożego — pójdz!

Zdarza się, że ludzie bogaci biorą sobie ubogie dzieci i wychowują je za swoje, które to dzieci otrzymują wszelkie prawa synostwa. Tak też i Bóg opisuje swój stosunek do tych, którzy do Jezusa przychodzą i mówi: „I będę wam za ojca, a wy mnie będziecie za syna i za córki”. Podobnie mówi św. Pa-

weł; Albo winniście wy Kościołem Boga żywego, gdyżście mi wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni, aleście wzięli ducha przysposobienia synowskiego, przez którego wołamy „Abba” to jest „Ojcze”, nawet gdy się modlimy, wolno nam jest mówić: „Ojcze nasz, któryś jest w niebieszech”. Z tych przytoczonych wyroków Pisma Świętego ktoś nie pozna owej wielkiej miłości ojcowskiej Boga dla nas? Bóg pragnie więc nas na dzieci Swoje, On się troszczy o nas, dając nam wszystko co jest potrzebnym tak do życia doczesnego, jako i wiecznego, nawet gdy nas kaze, okazuje nam w tem miłość Swoją, bo chce, abyśmy się do Niego nawrócili, o czym tak Pismo Święte mówi: „Kogo Pan miłuje, tego kaze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje”. We wszystkich doświadczeniach cieszy On dzieci swoje: „Jako się ojciec lituje nad dziećmi swoimi, tak się lituje Pan nad tymi, co się Go boją”. Choroby, ubóstwo, niedostatek i inne utrapienia obraca Bóg swym dzieciom ku zbawieniu.

Zrozumiał to Paweł święty, gdy powiedział: „Tym, co Boga kochają, muszą wszystkie rzeczy służyć ku dobremu” — nie zbraknie im nigdy na żadnym dobrodziejstwie — przy każdym niebezpieczeństwie stoi Ojciec przy ich boku i mówi im „Nie bój się, bom cię odkupił i wezwałem cię imieniem twoim, ty jesteś Mój: gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, a jeżeli przez rzeki, nie zaleją cię, pójdziesz-li przez ogień, nie spalisz się, a płomień nie chwyci się ciebie, co ja cię nie opuszczę ani zapomnę”. Dzieci Boże spieszą z ufnością do Ojca swego i skarżą Mu się z wszystkich niedostatków swoich, bo on im tak rozkazał: „We wszystkich potrzebach oznajmijcie mi prośby wasze”. Jego ucho jest otwarte na ich wołanie, Jego ręka wyciągnięta do rozdawania dóbr. Jako ojciec przygotowuje dla nich dziedzictwa, ale nie z doczesnych przemijających rzeczy, tylko takie, którego ani woda nie zabierze, ani rdza nie zgryzie, ani mól nie zniszczy, ani złodziej nie ukradnie. O jakże wielkie szczęście stać się dziećmi Bożymi! Dowiedzieć się, że Bóg jest moim Ojcem, że On mię kocha, zmiłuje się nade mną i odpuści mi grze-

chy moje. Wtenczas to jestem zasłonięty przed zgubą, zli ludzie i zły duchu nie mogą mi już szkodzić.

Bóg jest moją ucieczką, On jest przy mnie blisko, nie zapomni obietnicy i nie osłabi w pomaganiu. W mojej pielgrzymce doczesnej towarzyszy mi nieustannie, a gdy ta się zakończy, wprowadzi mię do Swoich pałaców. O jakąż tam wspańiałość! Czemże jest ziemia w porównaniu z nią? Pójdz więc, strapiiony grzeszniku, a nie odwlekaj stać się przysposobionym dziećciem Bożym. Pójdz bo Jezus czeka na ciebie, aby złożył na cię suknię twej sprawiedliwości, w którą koniecznie oblec się potrzeba, jeżeli chcesz być dziećciem Bożym.

Abys mógł wejść do nieba — pójdz!

Tak jako jest miejsce dla bezbożnych, jest także niebo pełne wspańiałości i chwały dla wszystkich, którzy do Jezusa przychodzą. Bóg w swojej wielkiej miłości ku grzesznikom zesłał Syna Swego, nie tylko, aby ich od piekła uratować, lecz aby ich uszczęśliwić na całą wieczność. Jeżeli więc umiera człowiek wierzący, chociaż ciało jego podlega zepsuciu na jakiś czas, to dusza jego połączona za życia z Jezusem, nie rozdzieli się już nigdy od Niego.

Pismo Święte nie mogąc inaczej wyrazić wspańiałości niebieskiej, opisuje nam takową zupełnie po ludzku: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani żaden rozum ludzki pojąć nie może, co Bóg zgotował tym którzy Go miłują”. Tam więc nie będzie ani chorób, ani boleści, ani śmierci; ustana tam wszelkie troski, bojaźni i lękania, nie będzie tam ubóstwa ani niedostatku, samolubstwa i niezgody ale wieczne zadowolenie. Ciało dziećcia Bożego od umarłych wskrzeszone, z duszą swoją połączone, nie dozna już żadnego zmęczenia ani osłabienia. Nikt się tam nie zestarzeje, ale wiecznie wszyscy młodymi będą, a śmierć nikogo już z drogich braci wyrwać nie potrafi, bo już na wieki zniszczoną zostanie, a co najważniejsza, już nikt grzeszyć nie może, lecz wszystkie serca będą pałać jedną wspólną miłością ku Bogu, i jeden z drugiego szczęśliwości radować się będzie, a wszystkich wspólna

szczęśliwością i radością będzie to, że w Bogu żyć i Boga wiecznie oglądać będą. Tam to będą zgromadzeni wybrańcy Boży ze wszystkich krańców ziemi:

Patryarchowie, prorocy, apostołowie męczennicy, wyznawcy i niezliczone zastępy anielskie, na których czele Jezus Chrystus ze znakiem naszego zbawienia przewodniczyć będzie. Cóż to za radość będzie, kiedy dzieci Boże, które się nigdy nie znały ani nie widziały, powitają się naraż pocałowaniem braterskim! Wszystkie cierpienia i męczarnie, jakie w życiu doczesnym w silnej wierze podjęli, będą się im wydawały tylko mrzonką w porównaniu z tą chwałą, jakiej dostąpią. Każde spojrzenie na kochanego swego Zbawiciela będzie potęgować ich miłość ku Niemu, że tak daro z łaski dostąpili owej chwały. Aniby wyrazić, jak jest niebo wspaniałem, porównywa je nam Pismo Święte do miasta mającego złote ulice, którego bramy są z pereł i drogich kamieni, jaspisu i szmaragdu budowane — do raj-u przez który przepływa strumień, jak kryształ przezroczysty, gdzie rośnie drzewo żywota, którego liście każdego uzdrawiają — do miejsca spoczynku po pracy — do domu ojcowskiego, a wreszcie do drogiej Ojczyzny. „Tam dzieci Boże patrzeć będą na oblicze Jego, a imię Jego na czołach ich będzie, i nocy tam nie będzie i nie będą potrzebować świecy i światłości słonecznej, bo je Pan Bóg oświeca, i królować będą na wieki wieków”. Ach bracie grzeszniku! czyż nie uczuwasz w sobie pragnienia stać się dziedzicem takiej szczęśliwości i radości? I czemuż są mnichy tego świata w porównaniu z tamtymi, czem bogactwa ziemskie? A wieszże ty grzeszniku, kto ma klucz od tego nieba? sam Jezus Chrystus! On to tę bramę otworzył dla grzeszników, kiedy na krzyżu wisząc zawołał: „Wypełniło się!” Więc i dla ciebie stoi ta brama otworem. Pójdź więc, pójdź do Jezusa. Patrz, jak On z krzyża do ciebie ręce wyciąga, jak pragnie przytulić cię do Siebie, obmyć cię krwią płynącą z serca Swego, bylebyś tylko zbliżył się do Niego. Czyż więc jeszcze ocłagać się będziesz?

Kto jest Jezus?

Jest to jedno z najważniejszych pytań, bo wezwaniu: „Pójdź do Jezusa” ten tylko poddać się może, kto z gruntu serca swego pozna Jezusa; wiele więc zależy od odpowiedzi na owo pytanie: „Co się wam zda o Chrystusie?”

Jezus jest Bogiem.

Nim się Jezus objawił na ziemi, był od wieków w pełni swego bóstwa. Jako Ojciec jest Bogiem, tak i Jezus jest Bogiem; jest to wielka tajemnica, lecz zarazem wielka prawda; Pismo Święte świadczy o tym jasno. On jest nazwany „Słowem”, a Jan św. mówi, „Na początku było Słowo a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo, wszystkie rzeczy przezeń się stały, a bez Niego nic się nie stało co się stało. A oto Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami.” A gdy Jezus o Sobie mówi, tak powiada: „Pierwej niż Abraham był, Jam jest.” On to wskazuje na wspaniałość, którą miał u Ojca, nim świat powstał i mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” — dalej objaśnia nam ową chwałę osoby Swojej, gdy mówi: „A teraz uwielbij Mnie ty, Ojcie, u Siebie samego tą chwałą, którą miał u Ciebie pierwaj, niżeli świat był.” On jest tym Bogiem, który się objawił w ciele, On tenże sam wczoraj i dzisiaj i w wieczności i w Nim mieszka pełność Bóstwa cielesnie.

Dlatego jest Jezus Bogiem i dlatego jest doskonałym w mocy, mądrości i dobroci. Nic nie ma, czego by On nie mógł uczynić, a jako nigdy się zmienić nie może, tak zawsze jest wierny w obietnicach Swoich. Takiego ci, grzeszniku Zbawiciela potrzeba, któryby był mocen wyrwać cię z niebezpieczeństwa śmierci i dać ci przytułek u Siebie, a takim Zbawicielem jest Jezus. Wszystko, co Bóg uczynić może, On uczynić może. Nie masz żadnych trudności i niebezpieczeństw i nieprzyjaciół, którychby On nie zwyciężył. Jakkolwiek wielką jest twoja słabość, On może wszystko swoją siłą. On nie jest owym słabym człowiekiem, jak ty, ani żadnym aniołem, któremu byś mógł zaufać. On jest tym, który przewyższa wszystkie stworzenia, On jest wielkim Bogiem, który ratować może! Obawiałyby się musieli, gdyby inne stworzenie miało być naszym zbawicielem, ale teraz jesteśmy zupełnie pewni, bo ten naszym ratunkiem, który jest Panem nieba i ziemi. Któż nam może szkodzić, jeżeli On nam obiecuje Swą pomoc? — „Jeżeli Bóg z nami któż przeciwko nam?” Skoro tylko do Jezusa przyjdziemy, wszystka Jego moc i mądrość, Jego świętość i dobroć służą nam ku naszemu najlepszemu. Z takim Zbawicielem nie możemy zginać, On nas zawsze zbawić może.

Wyszkolenie duchowe ministrantów.

Z wielką godnością łączy się zwykle wielka odpowiedzialność. Ministrant pełniąc obowiązki: zastępcy, przedstawiciela, ambasadora ludu musi zrozumieć i wczuć się w swoją wyjątkową rolę. Odpowiedzialność za godne reprezentowanie ludu spada na młodociane barki. W kościele jednak młody wiek nie stanowi przeszkody. Nie tyle siła umysłowa i fizyczna potrzebna jest w sprawowaniu różnorodnych czynności kościelnych, ile moc wewnętrzna, potęga łaski i świętość serca. Młodzieńcze serce, skąpane w miłości Bożej, często robi więcej dla sprawy Bożej, niż pełen siły wiek męża o zaschłym sercu. Przyjąć jednak urząd i obowiązek na siebie bez przygotowania — to lekkomyślność. Stąd i ministrant winien się przysposobić do swej poważnej funkcji.

A w jaki sposób?

W dwojaki sposób. Wyszkołić się duchowo i liturgicznie. Zaraz to wyjaśnimy.

Duchowo — to znaczy poznać stan swej duszy. Ze serca wyrzucić wszystkie grzechy ciężkie i to koniecznie. Służyć Bogu w szacie czystej, błotem i zgnilizną grzechu nie można. Pod komeżką ministranta musi być serce Janowe! Tak jak św. Jan w uczcie wieczernika, bezpośrednio uczestniczy ministrant w ofierze Mszy św. Wiemy, ile ukojenia Jezusowi dawało czyste, miłością tętniące serce Jana. Jak goiło ranę, rozdartą przez nieczyny postępek Judasza. Precz więc z grzechami! Wyrzucić grzech, wyrwać go w sakramencie pokuty, a potem klęknąć u stopni ołtarza. Ministrant musi więc częściej zmywać duszę przy konfesjonale.

T. S.

—o—

Komunikaty.

W niedzielę po nieszpórach miesięczne Zebranie Straży Honorowej.

Uprasza się o liczne przybycie członków, gdyż będzie omawiana sprawa budowy Ołtarza Najśw. Serca Jezusowego i św. Barbary.

We wtorek o godz. 19-ej Zebranie K. S. M. Męskiej I zastępu.

W środę o godz. 19-ej Zebranie K. S. M. Męskiej II zastępu.

—o—